

Norwegia może w niedalekiej przyszłości mieć królową – po raz pierwszy od 600 lat. Drugą osobą w kolejce do tronu jest 25-letnia Ingrid Alexandra. W 2024 r. księżniczka została powołana do norweskiej armii, w której odbyła 12-miesięczne przeszkolenie wojskowe. Kraj tak poważnie podchodzi do swojej obrony, że nie daje żadnych przywilejów nawet swej przyszłej królowej.

W Polsce pobór kojarzy się z czasami PRL, bezsensownymi miesiącami spędzonymi „w woju”, falą i różnymi sposobami na uniknięcie tego przykrego obowiązku. Byliśmy przygotowywani do roli mięsa armatniego w potencjalnych operacjach zbrojnych Sowieci. Obecnie mamy już własną Rzeczpospolitą i jesteśmy dumni z tego, co udało się nam wspólnie osiągnąć w ostatnich 35 latach. Jeśli chcemy to zachować i móc rozwijać się dalej, musimy zbudować potencjał bezpieczeństwa państwa, w tym przywrócić obowiązkową służbę. Nie mówmy o prostym powrocie do PRL-owskiego poboru, ale umiejętnie skrojonym powszechnym systemie szkolenia całych roczników Polaków. Po to, by być gotowym na najgorsze i – co ważniejsze – skutecznie odstraszać przeciwnika.

Maturzyści w wojsku i straży

Pierwszą spójną koncepcję budowania rezerw dla armii i państwa w czasie kryzysu przedstawiły właśnie Instytut Sobieskiego i Instytut Wschodniej Flanki (dokument dostępny na www.sobieski.org.pl). System ten nazywamy Powszechną Służbą Państwową (PSP). Ma ona pozwolić zbudować kadry niezbędne dla naszego bezpieczeństwa. Wchodzącemu w dorosłość obywatelowi taka służba pozwoli też zyskać poczucie łączności ze wspólnotą, w której funkcjonuje, oraz pozyskać nowe kwalifikacje.

Co zakłada PSP? Obowiązkowe szkolenia na czas kryzysu lub wojny obejmą wszystkich absolwentów szkół średnich, również kobiety. Organizacja PSP ma być dopasowana do kompetencji i preferencji młodych ludzi. Służba ma być dobrze wynagradzana, w odpowiedni sposób promowana i projektowana z dbałością o obywatela, m.in. poprzez minimalizację obowiązków biurokratycznych dzięki cyfryzacji.

Jak dokładnie będzie to wyglądać? Każdy człowiek kończący 19 lat podlegałby kwalifikacji państwowej (obecnie jest to kwalifikacja wojskowa). Dziś proces ten obejmuje jedynie mężczyzn i kobiety w wybranych zawodach. W nowym modelu zostanie rozciągnięty na całe roczniki. Kwalifikacja ma sprawdzić stan zdrowia, predyspozycje psychiczne i możliwości podjęcia służby. Po jej przebyciu każdy

będzie mógł wybrać preferowany rodzaj służby w mObywatelu. Dostępne mają być szkolenia w sześciu obszarach: wojskowe, w obronie cywilnej, w służbie medycznej i opiekuńczej, w straży pożarnej, w organizacjach pozarządowych certyfikowanych przez państwo i wyspecjalizowanych w aktywnościach przydatnych w zarządzaniu kryzysowym oraz w spółkach kluczowych dla bezpieczeństwa (np. infrastruktury krytycznej, energetycznych czy przemysłu zbrojeniowego). Nie wszyscy młodzi ludzie muszą być szkoleni na przyszłych żołnierzy. Równie ważne jest to, by w czasie kryzysu lub wojny mieć zasoby kadrowe do np. gaszenia pożarów, produkcji artylerii czy rekonstrukcji systemu energetycznego.

Docelowo każdy absolwent szkoły średniej powinien trafić na trwające trzy miesiące szkolenie, za które otrzyma wynagrodzenie w wysokości mediany średniej krajowej (dziś to kwota ok. 7 tys. zł). W tym czasie powinien też mieć szansę uzyskać określone benefity, np. specjalistyczne uprawnienia do kierowania samochodem, licencji pilotowania bezzałogowca, kursy ratownicze czy dodatkowe punkty do rekrutacji na studia specjalistyczne. Szkolenie ma się kończyć egzaminem, a w przypadku wojskowego – także przysięgą. Wszyscy absolwenci otrzymają przydział mobilizacyjny na czas kryzysu czy wojny. Część będzie później powoływana na okresowe szkolenia aktualizujące wiedzę lub szkolenia specjalistyczne.

Szkolenie ma być powszechne. To założenie docelowe, gdyż początkowo z uwagi na ograniczone zasoby i pilotażowy charakter programu będzie ono oparte bardziej na ochotnikach. Obowiązkowy charakter ma służyć nie tylko przygotowaniu rezerw na czas kryzysu lub wojny, lecz także kształtowaniu cech charakteru potrzebnych we współczesnym, coraz bardziej atomizującym się świecie – poczucia odpowiedzialności za kraj i wspólnotę.

W Europie wracają do koszar

Przecież to powrót do poboru – ktoś zakrzyknie. I tak, i nie. Koncepcja szkoleń jest dla młodych ludzi maksymalnie przyjazna (nie przerywa edukacji, nie zakłóca kariery zawodowej) i maksymalnie opłacalna (ma być wynagradzana, dawać możliwość zdobywania dodatkowych certyfikatów, świadectw, licencji). Chodzi o to, by już na etapie wdrażania nie skompromitować tego modelu i sprawić, by się nie kojarzył – jak w PRL – z przymusem, marnowaniem czasu, brakiem jakichkolwiek korzyści.

Nie jesteśmy tu odosobnieni. W 13 krajach europejskich (m.in. w Austrii, Danii, Estonii, Finlandii, Grecji, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii) wciąż istnieje albo został

przywrócony obowiązek służby na rzecz państwa, także w armii. Przyszła królowa Norwegii przeszła szkolenie przeznaczone od 2015 r. dla obojga płci, które trwa 12 miesięcy (może zostać wydłużone do 19 miesięcy), na które rocznie trafia ok. 8-10 tys. osób. W tych 13 krajach służba wynosi średnio 8-10 miesięcy. Podobne do koncepcji PSP szkolenie obowiązuje w Chorwacji – osiem tygodni w wojsku i dwa razy dłużej np. w szpitalach czy instytucjach społecznych. O przywróceniu służby na rzecz państwa żywo dyskutuje się również w Niemczech i we Francji.

Widać zatem, że agresja Rosji na Ukrainę otrzeźwiła wiele krajów, zwłaszcza tych z wschodniej flanki NATO. Czy Polska powinna w tych warunkach pozostawać ślepa i głucha na zagrożenia? Wydaje się, że byłaby to samobójcza polityka.

Odstraszanie lepsze niż wojna

W Izraelu młodzi ludzie obojga płci trafiają na wielomiesięczne szkolenia w armii. Wielu badaczy podkreśla, że takie doświadczenia buduje wśród nich poczucie wspólnoty i odpowiedzialności za państwo. Dobrze wprowadzane elementy wychowania patriotycznego, podkreślania ciągłości historycznej, dumy z tego, co udało się nam osiągnąć, tradycji polskiego oręża – to wszystko może skutecznie budować więzi i ograniczać atomizację młodego pokolenia. Co więcej, PSP może się również przyczyniać do poprawy jego kondycji fizycznej, nauki dobrych nawyków żywieniowych, samodyscypliny i poczucia własnej wartości. To kolejny ważny element wyposażania młodych ludzi w cechy, które będą im przydatne w dorosłości. Oczywiście nie można przesadzić z patosem czy narzucaniem nowego stylu życia. Zbyt nachalne działanie przyniesie odwrotny skutek.

Najważniejsze w całej tej sprawie jest oddalenie zagrożenia i możliwość funkcjonowania w rozwijającym się kraju. Być może wyświechtane „si vis pacem, para bellum” zawiera w sobie bardzo głęboką mądrość. Skuteczne odstraszanie agresora jest o wiele lepszą strategią niż wiara w to, że jak przyjdzie, damy sobie z nim radę. A PSP to ważny element naszej odporności i odstraszania.

Tekst pierwotnie ukazał się w Magazynie DGP: [Młodzi odstraszą Putina – GazetaPrawna.pl](#)